

TEDE & SIR MICH, KEPTN' (feat. Agi Figurska)

Jak mnie nie skumasz, to prób swych nie przerwij
Kiedyś się uda, dzięki za fatywę (dzięki!)
2:47, hala odlotów, nade mną wielki napis: 'Berlin Tegel'
Cała ta banda idiotów została z tyłu za mną
Całe to bagno, opinie, tylko nikt wie, co jest prawdą
Jebać całe tamto, dziś wiem, było warto
Wtedy chciałem rzucać w piździec wszystko, co traciło ważność
Żyłem tą Hiszpanią, bardzo wtedy stojąc tam sam
Było tak cicho, przed pierwszym lotem, leciałem nim
Upadły Don Kichot i gdzie mój Sancho Pansa
I ta pieniędzy garstka, wiedziałem, że nie starczy mi
Coraz dalej od mojego państwa,
Leciałem myśleć sam na sam
Czy jest po co tam wracać?
Moja wielka hiszpańska ucieczka, ej
Spieprzam sam przed sobą, ty, przepraszam

Rozpoczynamy lot
Razem w kierunku chmur
Spadam w dół
Spadam w dół
Idę na kolizyjny kurs
/2x

Wysiadam, hala przylotów, biorę bagaż
(?) de Malaga,
No błagam, czeka na mnie szofer
Angielski jest jak opłatek, kiedy do mnie gada
143 km pod hotel, a potem: 228 z widokiem na morze
Wilgotne dłonie przed pierwszą randką
W telefonie piszą do niej, że już jestem
I tu jest koniec marzeń, które zderzą się z prawdą
Toto nie to, wiem, że nie jest tą kobietą
Sam zacząłem więc gram tą rolę mimo to
Już wieczorem, tak bardzo ją pier*
To ten stan, gdzie oboje mamy to wino-flow
Zobojętnieni alkoholem, zagubieni
Z otwartym balkonem płyniemy z szumem fal
Obydwoje nie wiemy czego chcemy
A świat nie wie o nas, to ona i ja

ona i ja
ona i ja

ona i ja
ona i ja

Rozpoczynamy lot
Razem w kierunku chmur
Spadam w dół
Spadam w dół
Idę na kolizyjny kurs
/2x

Spędziliśmy parę nocy tak razem – ja z tą dziewczyna co pływała na statkach
Nawet już załatwiała mi prace
Imałem szanse być DJ-em na pokładowych rautach
Wiedziałem że nic z tego nie będzie
dzieli nas przepaść nie ma co czekać
Musze przepaść
Byłem dokładnie w tym momencie, gdy zaczynasz mieć do siebie pretensje
Ze się nie da
Siedziałem sam w apartamencie 228
Myślałem o tym jaki to jest kur* zakręt

Żaru nie żałuj, żar gasł w papierosie
Wziąłem długopis wyjąłem z biurka czystą kartkę
Mój osobisty spis cudzołożnic
Lista dziewczyn z którymi coś mógłbym
Same potencjalne miłości
Emocjonalny butik, wiesz, żadne kur*
Wiesz, ludzie często łażą plażą marząc
Wziąłem słuchawki poszedłem sam się martwić tam do nich
Byłem dokładnie w takiej sytuacji, gdzie świat cię zwala z nóg
A ty dalej kładziesz się u stóp
Piasek, pytasz o pracę
Dno, co tam
Pytasz o kasę
To raczej już no flota
Wyszedłem jak idiota przez tą pracę
W tym czasie captain Wrona wylądował bez podwozia